Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 15 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

…a Polskiej Partji Socjalistycznej.

…tyczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

…na kwartał 2 zł. — F… …owej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — …Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 15 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter. Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 32. Biała, Niedziela, dnia 10 sierpnia 1924 r. Rok VII.

Wyrok potępienia Chjeno-Piasta.

Po długotrwałym procesie w sprawie listopadowych wypadków krakowskich zapadł jednomyślny wyrok. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem przez prokuratora celowo wtłoczonych do tego politycznego procesu bandytów, zostali jednomyślnie uwolnieni. Jednomyślnie uwolniono. Należy to słowo szczególnie podkreślić. Wśrod sędziów przysięgłych nie było różnicy zdań. Jednomyślnie orzekli przysięgli że na ławie oskarżonych nie było sprawców tych krwawych wypadków, chociąż posadzono tam przywódców Polskiej Partji Socjalistycznej, tej partji, która z rządem chjeno-piasta prowadziła zażartą walkę ktora wówczas strejk powszechny proklamowała, jako odpowiedź na bezprawie o militaryzacji kolejarzy i sądów doraźnych.

Wśród sędziow przysięgłych nie było socjalistów, ale znaleźli się tam ludzi uczciwi, którzy po sumiennym zbadaniu sprawy w czasie 43 dni trwającego procesu, wniknąwszy w głębię przyczyn tych krwawych dni, wydali werdykt i uwolnili od winy i kary reprezentantów strejkujących i walczących o chleb mas. Nie ci głodni są winni krwi przelanej — winny trzeba szukać gdzieindziej.

Prasa prawicowa, publicyści chjeny, w swych tendencyjnych sprawozdaniach z procesu, prokurator i sposób prowadzenia rozprawy przeź przewodniczącego trybunału, czynili wszystko, aby na ławie oskarżonych posadzić Polską Partję Socjalistyczną, jako sprawcę zbrodni. I zapadł wyrok uwalniający.

P. P. S. szermierz wolności narodu, stróż praworządności wyszla z procesu czysta i nieskalana.

Werdykt przysięgłych mówi bardzo wiele Mówi, że walka z rządzącym wówczas chjenopiastem, walka o praworządność była obowiązkiem każdego obywatela. Polała się krew robotnicza w obronie prawa. Zginęli żołnierze, bo im rozkazano bronić bezprawie. I owej pani w żałobie, wdowie po zabitym na bruku krakowskim oficerza, której powiedziano, aby wśród robotników szukała morderców jej męża, ława przysięgłych jednomyślnie wskazała sprawców jej żałoby i nieutulonego żalu.

Wyrok uwalniający z pod oskarżenia Polską Partję Socjalistyczną jest równocześnie wyrokiem dla oskarżycieli. Zmieniły się rolę — na ławę oskarżonych dostał się chjeno-piast. Ten zbrodniarz jest winien krwi przelanej.

Nie trzeba już nowego procesu. Wyrok został już wydany. Trzeba jeszcze żeby został wykonany.

Sprawiedliwości stało się zadość. Sumienie obywatelskie rozjaśniło ciemności, jakie się zgromadziły na firmamencie polskim. Nie jest jeszcze w Polsce tak źle, skoro mogą takie zapadać wyroki. Obawialiśmy się, że zdeprawowanie wojenne sięgało głębiej, że zatraciło się sumienie w społeczeństwie.

Wyrok sędziów krakowskich. to wielki ich czyn. Spełnili zaszczytnie swój obywatelski obowiązek. Ich werdykt to błyskawice na zaciągniętym ciężkimi chmurami polskim nieboskłonie.

Werdykt krakowski może rozbudzić mocno poderwaną wiarę w bezstronność sądownictwa polskiego. A miejmy nadzieje, że utoruje on drogę praworządności.!

Jeżeli z przelanej krwi ua brukach Krakowa Tarnowa i Borysławia ma wyrość w Polsce pomnik prawdziwej wolności i praworządności — to ofiara ta nie była daremną.

———

Czyn 6 sierpnia.

Z rozrzewnieniem i z uczuciem wspominamy dzień 6 sierpnia 1924 w dziasiątą jego rocznicę.

Na ów dzień czekaliśmy z utęsknieniem całe życie, wyczekiwał go, modlił się o niego szereg pokoleń, „zrodzonych w niewoli, okutych w powiciu“, a wyhodowanych na niepodległościowej myśli naszej wielkiej literatury XIX. wieku, która na ojczyzny grobie stworzyła nam drugą, duchową ojczyznę.

Kiedy klasy posiadający, pod wodzą narodowej demokracji, zrezygnowały z walki o wskrzeszenie państwa polskiego i zgodziły się z niewolą gwoli „rynkom wschodnim“, — jedna jedyna polska partja socjalistyczna podjęła porzucony sztandar niepodległości i wytworzyła ośrodek krystalizacyjny, dokoła którego skupiły się dążenia i prace przygotowawcze do walki zbrojnej o niepodległość narodową. Z PPS wyłoniła się historyczna postać Józefa Piłsudskiego, która dążności te w formę ruchu strzeleckiego ujęła i skierowała je na tory praktyczne.

Wojny światowej polski proletarjat nie pragnął i nie on ją wywołał. Ale jakkolwiek wierni hasłu braterstwa ludów i pokoju powszechnego musieliśmy się liczyć z nieuchronną od nas niezależną koniecznością wojny. Skoro wojna ta pomiędzy mocarstwami zaborczemi miała się toczyć na polskich ziemiach, szło o to, żeby Polska w tej zawierusze dziejowej była nie bezwolnym przedmiotem, lecz jednym z podmiotów rzucającym swoją wolę na szalę wypadków, nietylko terenem spustoszeń, lecz także żywą siłą polityczną, nie biernym objektem targów dyplomatycznych, lecz czynną jednostką prawną. W czasie wojny jedynym argumentem dosłyszalnym jest siła wojskowa.

Dlatego wymarsz kadrowej kompanji strzeleckiej z Oleandrów był epokowem zdarzeniem historycznem: w tym momencie ruch niepodległościowy z fazy przygotowawczej przeszedł na drogę realizacji idei przez bohaterską ofiarę własnej krwi.

Program niepodległościowy nie mógł być fantastycznym: musiał organicznie rosnąć z przebiegiem wypadków wojennych. Cel ostateczny był jasno sformułowany na sztandarze strzeleckim: państwo polskie. Droga do tego celu, najeżona trudnościami i przeszkodami, zawodami i rozczarowaniami bolesnemi, zależała już od zmiennych kolei losów wojny. Na tych dokumentach można też prześledzić, jak myśl polityczna obozu niepodległościowego w miarę rozwoju wypadków pociągała za sobą jedne, dotąd jej obce odłamy społeczeństwa, gdy drugie pozostały i nadal jej wrogie i skupiły się pod chorągwiami Rosji z wiarą w jej zwycięstwo.

Też garść strzelców, która wyruszyła 6 sierpnia z Krakowa na wojnę, była nietylko kadrówką późniejszych Legjonów, lecz — kadrówką Niepodległości Polski.

Z czynu 6 sierpnia wyrosło — po 4-letniej epopei bohaterstwa i męczeństwa — wskrzeszenie Państwa Polskiego.

———

1914—1924.

W dniu 1 sierpnia minęło 10-lecie wybuchu wielkiej wojny światowej. Dzień bardzo odległy, a przecież tak bliski.

Odległy, ponieważ w owym dniu, 1-ym sierpnia 1914 r., kiedy trzej zaborcy śmiertelne rozpoczęli zapasy, Polski, rozdartej fizycznie i duchowo, od wieków nie było na karcie narodów. Co gorsza, nie było Jej w duszy sytej i pogodzonej z losem burżuazji polskiej. Wojna spadła na nią, niby dopust boży, narażając na kłopot poszukiwania „orjentacji“, ale orjentacja wnet się znalazła w wypróbowanym trójlojaliźmie wobec trzech najeźdźców. Dopiero czyn Piłsudskiego, samodzielne wystąpienie orężne legjonów w imię nieprzedawnionych praw Polski do niepodległości, otworzyło światu oczy na prawdziwą orjentację ludu polskiego, na istotne jego dążenia.

Dziś, gdy Polska niepodległa, o którą walczyły i dla której umierały legjony, w wyniku 4-letniej wojny i upadku 3-ch tronów cesarskich jest rzeczywistością, w której od 6 prawie lat żyjemy, pracujemy i walczymy — dzień wybuchu wojny wydaje się nam czemś odległem, dawno przebrzmiałem.

A jednak dzień ten będzie zawsze bliski Polsce. Był to dzień, w którym załamało się milczenie nad grobem Polski, był to początek dziejowej rozprawy nad trzema najeźdźcami Polski.

Ale nietylko Polska, lecz cały świat czuje dziś bliskość owego przełomowego dnia. Coprawda w zupełnie innym znaczeniu. Oto niemal powszechne jest uczucie, że wojna, wybuchła 1-go sierpnia 1914 r., trwa po dzień dzisiejszy. Nie da się zaprzeczyć, że ugruntowanie pokoju okazało się zadaniem o wiele trudniejszem, niż zakończenie straszne, największej w dziejach wojny. Spustoszenie materjalne i moralne, dokonane przez wojnę, jest olbrzymie i daje się dotychczas we znaki wszystkim państwom i narodom. Traktaty pokojowe, dzieła państw zwycięskich, w drobnej tylko mierze zaspokoiły interesy i nadzieje ludów, biorących udział w wojnie. Traktaty nie objęły całości zagadnień Europy powojennej, dążąc głównie do zaspokojenia ambicji i interesów kilku przodujących państw Ententy. Dlatego tworzą w dużej mierze źródła niepokoju, zatargów i tej dusznej atmosfery, jaką oddycha dziś świat cały.

Lecz dzieckiem wojny były, oprócz traktatów pokojowych, rewolucje w krajach pokonanych: w Rosji, w Niemczech, w Austrji. Rewolucja bolszewicka wyrodziła się w system nepmaństwa i teroru wewnątrz Rosji, a intryg, szpiegostwa i imperjalizmu nazewnątrz. W Niemczech zdobycze rewolucyjne z końca 1918 r. zapadają się coraz bardziej pod obuchem reakcji. Rosja i Niemcy są to dziś dwa główne ogniska, kryjące w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny.

Echem i skutkiem wojny jest dalej faszyzm we Włoszech i w innych krajach, chaos gospodarczy w całej Europie, chroniczne przesilenia w przemyśle, wyrzucające na bruk miljony bezrobotnych; ogromne nagromadzenie bogactw w ręku nielicznych grup i jednostek, a zubożenie klas średnich; przesunięcie punktu ciężkości w polityce światowej z Europy do Ameryki Północnej.

Ale nie tu miejsce i czas na roztrząsanie spraw bieżących. Cała nasza walka codzienna opiera się na dziedzictwie wielkiej wojny, zarówno na tem, co przekazała nam dobrego, jak też złego.

Dziś w rocznicę wielkiego a strasznego dnia — wspominajmy ze czcią o miljonach istnień ludzkich które padły na polach bitew, — ślubujmy walczyć niezmordowanie i wytrwale o zwycięstwo socjalizmu, jedynej rękojmi pokoju, braterskiego spółżycia narodów i sprawiedliwości

———

Jednajcie nowych członków P. P. S.

Gdzie szukać kapitałów naszej burżuazji?

Gdy na wsi szerzy się nędza, gdy inwalidzi odbierają sobie z głodu życie, gdy robotnicy tysiącami są wyrzucani na ulicę, gdy kryzys ekonomiczny rozszerza się coraz bardziej, kapitaliści polscy, niemieccy i żydowscy w Polsce bawią się z ogniem, ufni w potęgę kolb i bagnetów policyjnych i w możność dalszego zapełnienia więzień.

Gdy chłop, do reszty oskubany na podatki, sprzedając za bezcen odjęty od ust ostatni kawałek chleba, nie może sobie już kupić ani butów, ani koszuli, które kosztują obecnie trzy razy drożej, niż przed wojną, składy fabryczne są przepełnione towarami, a kapitaliści zamykają fabryki.

„Niema kredytu“ — powiadają — „niema zbytu, więc nie opłaca się prowadzić fabryk“.

Niema zbytu, bo ludność ogołocona, biedna niema za co kupować. Gdyby kapitaliści zechcieli zadowolnić się mniejszym zyskiem, żeby opuścili do połowy ceny na towary, żeby zaprowadzili nowe maszyny, które więcej produkują, to towary byłyby już rozkupione.

Niema kredytu, niema pieniędzy na prowadzenie fabryk. A gdzież są nasze kapitały, nagromadzone przez lud pracujący? Czy chcecie wmówić nam, że wasze fabryki i majątki wystarczyły wam tylko na przeżycie? Czy myślicie, że uwierzy wam kto, że bez pożyczki od rządu, a więc z pieniędzy podatkowych, nie możecie utrzymać w ruchu fabryk? Czy myślicie, że ludzie nie widzą tych kilku tysięcy automobili w samej tylko Warszawie, z których każdy kosztuje od 2 do 5 tysięcy dolarów, a w których z minami wyżartych wieprzy, zadowoleni i weseli, z brylantowymi, złotymi pierścieniami na zatłuszczonych palcach rozjeżdżacie wy, wasze żony i wasze kochanice?

Gotówka, wyeksploatowana na pocie pracy chłopsko-robotniczej została przez was pochowana, bo widocznie, choć was chronią księża i policja, nie bardzo wierzycie w spokojny dla was koniec w Polsce.

Już dawno ludzie mówią, że fabrykanci nasi ulokowali po bankach zagranicznych ogromne sumy, za które im płacą nawet niewielki procent (2—3%).

Otóż w ostatnich czasach, kiedy rządy angielski i francuski, chcąc dowieść Niemcom, że one mogą zapłacić kontrybucję („odszkodowanie“) wojenną francuzom, **robiły rewizję w wielu bankach, natrafiły na wielkie kapitały, które fabrykanci polscy tam ulokowali.** Sumy te są straszne. Jak piszą gazety zagraniczne, fabrykanci polscy mają **w bankach zagranicznych 500 miljonów dolarów**, czyli około **3 miljardów złotych polskich!**

Do „bezpartyjnego“ pana Grabskiego zgłaszało się niedawno pewne biuro finansowe szwajcarskie z propozycją, że może dostarczyć mu dokładnego spisu kapitałów polskich zagranicą. Tak samo mogą o tym wiedzieć nasi dygnitarze zagraniczni, nic nie robiący, tylko pobierający ogromne pensje w walutach zagranicznych hrabiowie i książęta. Ale „kruk krukowi oka nie wydziobie“. A rząd polski „świętej“ własności prywatnej nie tknie, bo nawet podatku od tych bajońskich sum nie ściąga, nie mówiąc już o karach za zwłokę i utajenie pieniędzy.

Gdyby za to oszustwo (za zatajenie) pieniądze te były fabrykantom zebrane, to „opłaciłoby“ się im, nie tylko puścić w ruch fabryki, i dać robotę przez to bezrobotnym, głodnym robotnikom, lecz także musieliby oni **rozsprzedać po tanich cenach** nagromadzone towary.

Gdyby na podstawie art. 2 ustawy o podatku majątkowym (z dn. 11 sierpnia 1923 r.) ściągnęli z fabrykantów tylko podatek i kary za zwłokę, to byłoby z tego **kilkaset miljonów** do kasy państwowej, i o tyleż mniej trzebaby było ściągać podatków od biedoty wiejskiej.

Ale powiedzieliśmy już, że kapitalistyczny rząd — kapitalistycznym fabrykantom oka nie wydziobie, swój swego nie skrzywdzi, a kapitaliki zagraniczne na wypadek, jeśli „chamy“ się zbuntują, muszą być zachowane w całości.

S. Woj.

Arcyksiążę zwyciężył.

Pełnomocnictwa dla Rządu zawierały, jak wiadomo, także pełnomocnictwa do załatwienia sprawy dóbr żywieckich. Sprawa ta ciągnie się już od kilku lat. Endecy, pomstujący na zmarłą Austrję, są bardzo potulni wobec żyjącego Habsburga, który ma za sobą protekcję hiszpańskiego króla Alfonsa.

Plan załatwienia sprawy tych dóbr — jak donosi „Chłopski Sztandar“ — polega na tem, że Habsburg miał otrzymać dobra z powrotem (46 tysięcy hektarów lasów), a w zamian za to miał dać gminie Lipnik trochę gruntu na „rozbudowę“ i Akademji Umiejętności w Krakowie część dochodów z wyrębów leśnych.

Endecki poseł Rymar postawił wniosek, ażeby dać Rządowi pełnomocnictwo do takiego załatwienia sprawy. Dwa razy głosowano w Sejmie w tej sprawie na komisji i dwa razy poplecznicy Habsburga uzyskali większość.

Wnioski posła Putka o odmówienie Rządowi pełnomocnictwa w tej sprawie upadały nieznaczną ilością głosów. Za Habsburgiem oświadczyła się „ósemka“ i piastowcy, a nadto żydzi uciekali za drzwi, podobnie, jak i ukraińcy. „Wyzwolenie“ uchwaliło głosować przeciw wszystkim pełnomocnictwom dla Rządu, o ile między niemi znajdzie się i pełnomocnictwo do załatwienia sprawy żywieckiego Habsburga. Dopiero przed trzeciem czytaniem p. Grabski udał się do posłów prawicy i oświadczył im, iż chętnie z pełnomocnictw w sprawie Żywca zrezygnuje. Skutkiem tego w imiennem głosowaniu 165 głosami przeciw 59 odrzucono paragraf, zawierający pełnomocnictwo dla Rządu do załatwienia sprawy żywieckiej, czyli podarowania Habsburgowi 46 tysięcy hektarów lasu.

Ale oto Senat uchwalił włączyć sprawę dóbr żywieckich do pełnomocnictw, a Sejm poparł Senat na swem ostatniem posiedzeniu.

Arcyksiążę zwyciężył!

———

Obchód 60-lecia założenia Międzynarodówki Robotniczej.

Na wspólnem posiedzeniu Egzekutywy Międzyn. Socjalistycznej i zarządu Międzyn. Zawodowej, odbytem w Wiedniu w czerwcu r. b., uchwalono, jak pisaliśmy w swoim czasie, urządzić wspólny obchód 60-lecia założenia Międzynar. Robotniczej.

Po porozumieniu z towarzyszami angielskimi ustalono następujący program obchodu. Uroczystość odbędzie się we wszystkich krajach w ciągu tygodnia, poprzedzającego dzień 28 września. Będzie ona mogła się odbyć w niedzielę 21 września wspólnie z manifestacją przeciwko wojnie, urządzaną przez Międzynar. Zawodową.

W Londynie (miejscu założenia Międzynarodówki) uroczystość odbędzie się w dniu 28 września. Z rana Egzekutywa Międzyn. Socjalistycznej zbierze się na posiedzenie, po południ. odwiedzi grób Karola Marksa. Wieczorem weźmie udział w wielkiem międzynarodowem zgromadzeniu, na którem przemawiać będą delegaci Egzekutywy, oraz członkowie Pierwszej Międzynarodówki zaproszeni przez Egzekutywę.

Strajk na G. Śląsku.

Strajk trwa dalej w całej pełni. Porzuciło pracę 155'000 robotników, w tem 118 tys. górników 32 tys. hutników i 5 tys. z innych gałęzi przemysłu. W zakładach chemicznych i przemyśle przetwórczym z trudnością udaje się biuru strajkowemu powstrzymać robotników od przyłączenia się do strajku. Roboty konieczne są wykonywane przez robotników, choć tu natknięto się na duże trudności ze strony przemysłowców. Mianowicie kapitaliści, widocznie zdjęci nagłą nieufnością do robotników czy może kierowani jakiemiś tajniejszemi pobudkami, nie dopuszczają robotników do wykonywania robót koniecznych, a powierzają je urzędników. Jak można się było spodziewać, urzędnicy, którzy o tego rodzaju pracy nie mają żadnego pojęcia, uszkadzają bardzo poważnie maszyny i inne urządzenia techniczne. Jeżeli tak dalej pójdzie, może to odbić się najfatalniej na stanie przemysłu. Tak na kopalni Mysłowickiej zniszczono zupełnie kocioł, a nieumiejętne obsługiwanie pompy doprowadziło do zalania jednego pokładu; istnieje niebezpieczeństwo zalewu innych pokładów. Podobne wypadki zachodzą i na innych kopalniach, a także w hutach.

Robotnicy, którzy mimo całe rozgoryczenie, podejmują się wykonywania robót koniecznych, nie chcąc dopuścić do zniszczenia warsztatów pracy, postawieni zostali przez niektórych przemysłowców w położeniu bez wyjścia. Mianowicie część przemysłowców wydała okólnik, mocą których robotnicy nie mają być dopuszczani do wykonywania prac, o ile nie zgodzą się pracować 8 i pół godziny pod ziemią, a na górze w kopalniach i w hutach po 10 godz. To uniemożliwia robotnikom wszelką pracę i grozi zniszczeniem kopalń i zakładów. Kapitalistów — cudzoziemców mało to snać wzrusza, ale Rząd Polski. Rząd Polski milczy.

Zamach na 46-godz. tydzień pracy w zagł. Dąbrowskiem.

Przemysłowcy Zagł. Dąbrowskiego zawiadomili robotników, że z dn. 1 sierpnia przestanie obowiązywać t. zw. angielska sobota (6 godz. pracy) i zaprowadzi się 48-godziny tydzieć pracy.

A więc nowa prowokacja i zamach ze strony kapitału. Spodziewamy się że Rząd odpowiednio na to zareaguje, zwłaszcza wobec ostatnich zapewnień p. Grabskiego.

———

Potwór, który zgładził 24 ludzi.

Cała Europa zainteresowała się zbrodniarzem, któremu pod względem instyktów zbrodniczych i ilości dokonanych zbrodni niedorównał nawet Landru, przed paru laty stracony za bestjalskie zamordowanie 12 kobiet.

Tym, który stanowi zagadkę dla kryminologów a sensację dla szerszego tłumu jest Haarmann. Mieszkaniec Hanoweru, zwabiał do swego mieszkania młodych chłopców, których po zaspokojeniu swej chuci, zabijał, a następnie pokrajawszy ciała zabitych na kawałki, wrzucał je do rzeki, na którą wychodziły okna jego mieszkania.

Liczba ofiar Haarmanna dotychczas nie jest ustalona. Przyznaje się on do 12, badania lekarskie zaś, opierając się na ilości odnalezionych kości, określają liczbę zabitych na 24. Haarmann zresztą sam twierdzi, że pamięć go zawodzi. Zbrodnie swe uprawiał on w ciągu długiego czasu, nie budząc podejrzenia, a odkryto je prawie że przypadkowo, przyczem są różne wersje na temat tego wykrycia.

Jedna więc głosi, że Haarmann wpadł dzięki nieostrożności. Mieszkanie jego było odcięte od sąsiadów, okna wychodziły na rzekę i były zasłonięte, ściany były przykryte dywanami, tak że żaden szmer nie dochodził nazewnątrz. W pokoju „egzekucyjnym“ paliła się lampa stołowa. Otóż Haarmann zaciągnął do siebie pewnego młodego chłopca, który rozpaczliwie bronił się, a gdy zbrodniarz chwycił go zębami za gardło, chłopiec przewrócił lampę, która zgasła, wybiegł na ulicę i powiadomił policję.

Druga wersja głosi, że zbrodnie Haarmanna wykryto po odnalezieniu w ciągu maja i czerwca b. r. w rzece 4 czaszek, które na podstawie badań lekarskich uznano za czaszki młodych chłopców. Ponieważ Haarmann już w r. 1918 był karany za homoseksualizm, rozciągnięto nad nim nadzór i pewnego dnia przyłapano go istotnie na dworcu kolejowym, gdzie znalazł nową ofiarę w osobie 15 letniego chłopca.

Tak czy owak faktem jest, że Haarmann „pacjentów“ swych przeważnie szukał i znajdował na dworcu kolejowym, a więc z przyjezdnych z różnych stron kraju. Temu po części zawdzięczać należy, że mógł on tak długo uprawiać swe zbrodnie, bo rodzice i krewni zaginionych nie wiedzieli dokładnie gdzie ich szukać.

Haarmann był jednak nietylko zwyrodniałym sadystą, ale też zwykłym handlarzem ubrań i bielizny, których po części dostarczały mu jego ofiary. W tym handlu pomagał mu niejaki Granz, który był poinformowany o zbrodniach Haarmanna, ale związany znim interesami milczał.

Ale Haarmann był czemś jeszcze więcej, mianowicie należał do ostatnich czasów do hanowerskiej policji kryminalnej. I temu zapewne przypisać należy, że mógł on tak długo ukrywać swe „główne“ zajęcie. Ale fakt, że zbrodniarz tego pokroju, który już poprzednio wielokrotnie był karany, mógł zajmować tego rodzaju stanowisko, a dalej fakt, że liczne doniesienia o zaginionych chłopcach nie skłoniły policji hanowerskiej do podjęcia poszukiwań — wywołały wielkie oburzenie wśród ludności miasta. Prezydent policji musiał podać się do dymisji. Pruski min. spraw wewn. nakazał śledztwo nietylko przeciwko Haarmanowi, ale całej policji kryminalnej Hanoweru.

Tymczasem komuniści wyzyskując to, że prezydentem Hanoweru jest Noske, czynią za zbrodnie Haarmanna odpowiedzialnymi... socyalistów. By zaś wzorem Haarmanna, zaspokoić sadyzm partyjny i interes, wypuścili broszurkę p. t. „Sensacja! Tajemnica zbrodniarza Haarmanna“, w której jest przedruk wiadomości o Haarmannie z gazet burżuazyjnych i kilka wyjaśnień o homoseksualizmie. Broszurkę, kusztującą ich 4 fen. sprzedają na targach i miejscach publicznych po 30 fenigów! Byle handel komunistyczny szedł, choćby pod flagą Haarmanna!

———

Agenci moskiewscy strzelają do robotników na wiecu P. P. S.

W niedzielę, dnia 3 sierpnia odbył się w Warszawie na widowni teatru Powszechnego olbrzymi wiec robotników warszawskich, zwołany przez O. K. R. P. P. S. w Warszawie. Mowcy przemawiali z dwóch trybun. Przemawiali tow. poseł Gordecki, poseł Jaworowski, oraz ttow. Podniesiński, Dewudzki, Szczypiowski, poseł Zofja Praussowa, tow. Waszczyńska, tow. Kurowski i tow. Kowalew.

Następnie uchwalono rezolucję protestującą przeciw zamachowi na 8 godzinny dzień pracy i wzywającą rząd do przystąpienia wypłaty zasiłków dla bezrobotnych.

Najście komunistów na wiec.

W czasie wiecu doszło do krwawej bójki wywołanej nadejściem komunistów, którzy chcieli zakłócić spokój zgromadzenia, co im się jednak nie udało.

O zajściu tem donosi „Robotnik" co następuje:

„Już od kilku dni po fabrykach i warsztatach krążyły głuche wieści o przygotowywanej przez komunistów krwawej rozprawie. Poszczególni towarzysze nasi ostrzegali nasze organizacje, ale nie dawaliśmy temu zbytniej wiary, uważając pogłoski za mocno przesadzone. W sobotę jednak przyniosła nam agencja Varsovia wiadomość o organizowaniu bojówek komunistycznych i wiadomość tę na odpowiedzialność agencji podaliśmy w „Robotniku".

Nie chcieliśmy, nie mogliśmy dać wiary, aby robotnicy dali się do tego stopnia otumanić, iżby dali się użyć za narzędzie walki bratobójczej. Niestety, rzeczywistość okazała się stokroć potworniejszą, niż to mogliśmy przypuszczać.

Już z chwilą rozpoczęcia przemówienia przez tow. Gardeckiego znajdujący się tu i owdzie pomiędzy zebranym tłumem komuniści podnieśli wrogie okrzyki.

Jeden z komunistów wyjątkowo po warcholsku się zachowywał. Gdy stojący obok poprosił go, aby się uciszył, komunista dźgnął go nożem w pierś i tylko dzięki temu, że napadnięty zasłonił pierś ręką, został raniony w rękę. Napastnik rzucił się do ucieczki. Kilku robotników popędziło za nożowcem. Za robotnikami goniącymi nożowca wybiegli na ulicę Leszno bojowcy komunistyczni, którzy w biegu dali szereg strzałów. Jedna z kól ugodziła biegnącego napastnika, przebijacąc mu prawe płuco. Rannym okazał się komunista 35-letni Wiktor Biały (Bednarska Nr. 7). Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala św. Ducha, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Biały — jak nam komunikują — przed 2-ma laty dokonał napadu rabunkowego w klatce schodowej domu Nr. 23 przy ul. Siennej na p. Goldfusa, urzędnika domu handlowego Roman Kunkel, lecz rabunek się nie udał i Białego ujęto, potem go zwolniono.

Po wypadku z Białym komuniści jeszcze kilkakrotnie wszczynali awantury i bójki, w rezultacie których zostało poranionych i potłuczonych 13 robotników, z tych 2 ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Kapitulacja posła Królikowskiego.

Kiedy komunistyczne bojówki rzuciły się na ulicę w pogoń za naszymi towarzyszami i na odsiecz Białego, pos. Królikowski pozostał jedynym komunistą w ogródku teatru.

Opuszczonemu przez swoich posłowi komunistycznemu było trochę nieswoje wśród wielotysięcznego tłumu robotników zdrowo myślących. Osamotniony poseł zwrócił się do ławnika tow. Szczypiorskiego z prośbą, by mu udzielił eskorty dla bezpieczeństwa. Tow. Szczypiorski polecił kilku naszym towarzyszom odprowadzić p. K., co ci skwapliwie wykonali, podsadziwszy nawet p. Królikowskiego do tramwaju i poleciwszy go opiece pasażerów.

Wypadek samochodowy policji.

W czasie gdy na alarm jechał na miejscu wypadku samochód ciężarowy ze szkoły policyjnej w którym znajdowało się 44 policjantów, przed domem Nr. 70 przy ulicy Leszno wskutek nagłego zakrętu celem podjechania do chodnika, lewego spróchniały bok zamochodu oderwał się i 38 policjantów spadło na jezdnię. 10 policjantów, a mianowicie przod. V komis. Jan Poboży, post.: Władysław Piekarz, Józef Żukowski, Józef Puchalski, Bronisław Głogowski, January Wapińskl, Władysław Kawka, Jan Brudniewski, Franciszek Sławski i Antoni Dyńczak. Pierwszy z nich, t. j. Poboży doznał złamania lewego podudzia, pozostali lekko potłuczeni.

Bezczelność komunistyczna.

Obecny kryzys bezrobocia wyzyskują agenci komunistyczni dla swoich celów w całej Polsce. Bezczelność ich posunięta została do ostatnich granic. W interesie rządu rosyjskiego, za pieniądze rosyjskie wynajmują ludzi karanych za rabunki i nasyłają na wiece robotnicze w celu wywołania burd nieszczęśliwie się dla samej klasy robotniczej kończących aby się mieli czem matadorzy komunistyczni w Polsce pochwalić wobec Moskiewskiej Międzynarodówkl szpiegastwa i zdrady.

Policya w Warszawie dokonała w związku z zajściem na wiecu kilkadziesiąt aresztowań. I znowu biedni obałamuceni robotnicy cierpieć będą za nie swoje winy, a szantarzyści są wolni.

Nowy skandal w opanowanej przez chadeków Kasie Chorych miasta Warszawy.

Warszawską Kasę Chorych opanowali chadecy wraz z fabrykantami i dzięki temu zasłynęła tu klerykalnie i patrjotycznie rządowa instytucja olbrzymiemi **defraudacjami**.

Grupka urzędników tej kasy, poleconych do niej przez wybitnych chadeków, systematycznie ją okradała narażając kasę i ubezpieczonych na miljardowe straty.

Gdy z tego powodu dyrektor tej kasy musiał być usunięty, chadecki zarząd uchwalił mu na pożegnanie remunerację w horendalnej kwocie 25 tys. złotych. Po takim chwalebnym(!) gospodarowaniu groszem publicznym, składanem na leczenie i pomaganie chorym, pisma warszawskie donoszą o nowym skandalu. Oto lekarz tej kasy zgwałcił córkę robotnika, która do niego przychodziła na leczenie.

Oto co czytamy w warszawskich pismach:

Onegdaj wieczorem zgłosił się p. Karol Z. z 14-letnią córką swoją Sabiną i przedstawiając świadectwo obdukcji wydane przez lekarza 13 okr. dra Al. Fruchtmana, stwierdzające wiarogodność jego słów, opowiedział ponurą historję, rzucającą plamę na personal kasy chorych.

Mniej więcej dwa miesiące temu córka moja — opowiada ojciec — zachorowała na zapalenie ślepej kiszki. Ponieważ stan jej stale się powtarzał, przeto wezwałem pogotowie kasy chorych, do której jako robotnik fabryczny należę.

Lekarz po zbadaniu córki orzekł, że chociaż stan jej jest poważny i operacja niewykluczona, to jednakże może uda mu się wyleczyć ją bez tej ostateczności. Wobec tego polecił córce zgłosić się na drugi dzień popołudniu do siebie, do ambulatorjum kasy chorych na Solcu.

Zastosowaliśmy się do jego życzenia i zaczęła się kuracja. Początkowo z córką chodziła do ambulatorjum moja żona, później jednakże wobec troskliwej opieki jaką doktór otaczał naszą córkę, oraz zaufania jakie budził jego wiek, także ze względu na brak czasu i poprawienie się stanu zdrowia chorej, żona zaniechała tego.

Odtąd więc córka chodziła co drugi dzień na wizyty sama. „Zacny" doktór specjalnie interesował się córką. Wypytywał się ją gdzie pracuje, ile zarabia, a kiedy zauważył, że chodzi w zniszczonych bucikach, dał jej nawet 20 miljonów na kupno pantofelków.

Podczas pierwszych kilku wizyt dóktór zachowywał się poprawnie.

Na jednej z wizyt, było to w pierwszych dniach lipca, po prześwietleniu, doktór odurzył ją jakimś narkotykiem tak, że straciła przytomność i dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

Kiedy powróciła do przytomności, zorjentowała się co z nią robiono. Przeraziło ją to. Bała się biedaczka mnie, więc też nic nie mówiła, a nawet, aby nie zwracać uwagi, chodziła dalej na wizyty.

Na jednej z następnych wizyt doktór wypytując ją, czy ma kogo z rodziny na wsi, dokąd mogłaby na miesiąc wyjechać, oświadczył jej, że wyjazd taki jest konieczny.

Na następnej wizycie dał jej nawet 10 złotych na ewentualne koszta podróży do krewnych.

Myśl o zbrodni, której padła ofiarą, obawa następstw gnębiły ją.

Zwierzyła się ostatecznie koleżance swojej. Starsza koleżanka opowiedziała całą historję swojej matce, a ta dopiero w sobotę nam.

Teraz dziewczyna niepopełnionej winy dłużej przedemną taić nie mogła

Wyznała z płaczem całą prawdę.

Omal nie oszalałem! Córkę, jedyną córkę, dziecko prawie zbeszcześcił mi lekarz, którego obowiązkiem było wyleczyć ją.

Biegałem po doktorach, wszędzie mi odmawiano pomocy. Dopiero doktór Fruchtman dokonał obdukcji.

— Proszę, oto jest świadectwo kończył tragiczną opowieść.

* * *

Wpłynęła tej treści skarga do 10 komisarjatu pol. państw. dokąd rozpaczony ojciec udał się, aby krzywdy swej dochodzić i uzyskać karę na winnego.

Komuniści czasu wojny.

W dziesiątą rocznicę wybuchu wojny światowej, kiedy cała ludzkość przebiega myślą dzieje ostatnich lat dziesięciu, z żalem wspomina miljony młodych istnień pożartych przez molocha wojna poczyniła w jej materjalnym i moralnym dobytku — komuniści wszelkiemi sposobami usiłują przedstawić siebie, jako przeciwników militaryzmu, jednocześnie czyniąc socjalistów współwinnymi za wywołanie wojny.

Ale oto drobna garść faktów, przypominających, jak to w okresie wielkiej wojny zachowywali się dzisiejsi komuniści, mający czelność wytykać socjalistom „militaryzm". Dajemy poniżej zaledwie próbkę, „bohaterów" komunistycznych, którym na imię legjon cały.

Smeral.

Dzisiejszy przewódca komunistów czeskich Smeral był tym, który 24 stycznia 1917 roku w imieniu czeskich polityków składał ministrowi Czerninowi zapewnienia lojalności w następujących wyrazach:

„Pragniemy przy tej sposobności zapewnić naszego monarchę że pozostaniemi wierni jemu i jego następców że dążymy stale do rozkwitu dynastji Habsburskiej i cesartwa i że wiernie schylamy się przed królem i Państwem".

Mało wszakże było „lokajowi burżuazji" tej czołobitnej enuncjacji. W tydzień później, a więc 31 stycznia 1917 r. zapewniał Smeral hr. Berchtholda, że **„naród czeski wyłącznie pod berłem Habsburgów przyszłość swą i podstawy swego rozwoju widzi".**

Z okazji bitwy nad Isonzo tenże pełen zapału bojowego Smeral depeszuje 8 czerwca 1917 r. do gen. Boroevica:

„Z dumą witamy dzisiejszą wiadomość o tem, że armja naszą w wielkiej bitwie odważnie walczyła oraz osiągnęła wspaniałe zwycięstwo. Prosimy przyjąć wyrazy naszej wdzięczności i naszego podziwu".

Cachin.

Jeden że świeczników francuskiego komunizmu Marceli Cachin w r. 1916 objeżdżał Włochy, propagując na zebraniach przystąpienie Włoch do wojny. Przeciwstawiał mu się szlachetny tow. Turati, stojący na czele włoskich socjalistów.

W dwa lata potem, w r. 1917, Cachin jeździł do Petersburga, aby skłonić Kiereńskiego do dalszego udziału w wojnie.

Mniejsze płotki.

Komunista z Reichenbergu **Kreutz** oraz sekretarz okręgowy z Gablonz **Edward Brandl** brali udział w wojnie jako ochotnicy, Komuniści **Heller Otto** i Karol Kreibich byli wzorowymi oficerami. Komunista **Stöcker,** członek zarządu niemieckiej partji komunistycznej był sprawozdawcą wojennym prawicowych pism.

Komunista **Beuer** oraz komunista **Max Vierer** jako c. i k. lejtenanci byli postrachem szeregowców. nad którymi bezlitośnie znęcali się bijąc po twarzy, siekąc szpicruta, pozpawiając za najmniejsze przewinienie urlopów l. t. p.

I ta cała banda dzisiaj zajmuje wysokie i odpowiedzialne stanowiska w partji komunistycznej.

Dwie miary.

Dnia 6 lipca, w czasie wiecu inwalidów, we Lwowie inwalida wojenny Jan Kos, gdy skończył swoje przemówienie wyjął rewolwer i z okrzykiem „Niech żyje Polska!" strzelił do siebie zanim obecni mogli się zoryentować o co chodzi.

Pogrzeb ś. p. Jana Kosa odbył się we Lwowie, przy nader licznym udziale publiczności. Na czele pochodu szła orkiestra wojskowa, kompania honorowa — **tylko księża katoliccy odmówili udziału w pogrzebie inwalidy ze względu na samobójstwo.**

„Inwalida", organ Związku Inw. Wojennych, wychodzący w Warszawie w Nr. 20 pisze o tem co następuje:

„Tą drogą składam serdeczne podziękowanie, czcigodnemu pastorowi ewangelickiego wyznania p. Oskarowi Mitschke, za łaskawe oddanie ostat-

niej przysługi ś. p. Janowi Kosowi, gdy duchowieństwo katolickie takowej odmówiło.

Dziwnym zaiste był krok duchowieństwa katolickiego. Chrystus przebaczył łotrom na krzyżu jak i również tym, którzy Go krzyżowali, a kościół katolicki nie może przebaczyć człowiekowi, który pod wpływem zdenerwowania i przeczulenia targnął się na swe życie.

Postępowanie to byłoby usprawiedliwione, gdyby duchowieństwo katolickie postępowało jednakowo i nie robiło różnic między samobójcami.

Byliśmy przecież świadkami niejednego pogrzebu samobójcy i widzieliśmy niedawno jak przed kilkoma dniami w pogrzebie samobójcy brało duchowieństwo katolickie czynny udział.

Tak, niestety, lecz tamci byli ludźmi, a Kos był inwalidą.

Tak było we Lwowie.

W ub. tygodniu zmarł tragiczną śmiercią syn p. inspektora Sierakowskiego w Białej. Pogrzeb odbył się nader wystawny **z udziałem księży z biciem w dzwony i nabożeństwem w kościele.**

Kobieciny bardzo religijne szeptały między sobą, że wiara katolicka to za pieniądze zezwala na takie rzeczy na które bez pieniędzy ksiądz odpowiada niemogę, bo to religja nie pozwala!

Sądzimy jednak, że kobiety szemczące przeciw religji nie miały racji — to, że księża szli z pogrzebem ś. p. Sierakowskiego bez względu na przyczynę śmierci świadczy tylko o tem, że ksiądz Domasik w Białej postępuje rzeczywiście według sumienia i każdemu ostatnią przysługę oddać pragnie, bo nie możemy przypuszczać, âby był tego samego zdania co księża we Lwowie, a uczynił tylko wyjątek dla p. Sierakowskiego.

Uspokojcie się więc niewierzące kobiety. — Kto umiera, bez względu na przyczynę, należy się mu ostatnia przysługa, bez względu na stan majątkowy i bez względu na przynależność partyjną.

Księża we Lwowie odmówili udziału w pogrzebie inwalidy — z powodu samobójstwa, błąd ten naprawili księża w Białej przyjmując udział w pogrzebie samobójcy.

Spodziewać się należy, że nie odmówią takiego udziału w pogrzebach i z innych partyjnych względów — mamy nadzieję, że jeden dobry uczynek pociągnie za sobą drugi.

Jan Jaurès.

Dnia 31. lipca 1914 zginął ugodzony kulą skrytobójczego mordercy przywódca Międzynarodówki i socjalizmu francuskiego Jan Jaures. Największy bojownik za pokojem światowym padł jako pierwsza ofiara wielkiej wojny. Co za paradoks?

Z wielkiem wzruszeniem przyjęli wiadomość te robotnicy całego świata. Wiedzieli, że zginął największy człowiek ówczesnej Europy, zagorzały przeciwnik wojny, a przy tem genialny polityk, wielki filozof i główny filar Międzynarodówki socyalistycznej. Zwolennicy rzezi ludów nie mogli upatrzeć sobie lepszej ofiary....

Jako niestrudzony bojownik za sprawę pokoju światowego, zginął na posterunku, kiedy za wszelką cenę starał się niedopuścić do udziału Francyi w wojnie. Z śmiercią jego najważniejsza przeszkoda wojny została we Francji usunięta; poprzez jego trupa możni tego świata rozpętali krwawy bratobójczy bój.

Jan Jaures pochodzi z ubogiej rodziny. Urodził się 3. września 1859, na studya dostał się jedynie dzięki opiece dobroczyńcy, który poznawszy wielki talent chłopca, utrzymywał go na studyach. Już w roku 1881 był profesorem uniwersytetu w Tuluzie. Do Paryża przyszedł jako poseł w roku 1885. Wówczas jeszcze nie należał do partyi socyalistycznej, do której wstąpił dopiero w dwa lata później. Do socyalizmu doprowadziły go jego studya naukowe. W krótkim czasie zyskał sobie sławę znakomitego teoretyka socyalistycznego. Studyował specyalnie socyalizm niemiecki i dzieła Marksa. Wcześnie wysuwa się na czoło socyalistycznej partyi francuskiej i wywiera wielki wpływ na ich akcyę i ideologię.

Ideowo był Jaures marksistą. Ale czysto gospodarczy system Marksa ożywił szlachetną socyalistyczną ideologię. Dziś klasa robotnicza zupełnie ocenia już zasługi Jaures'a, który dokończył dzieło Marksa, dając mu filozoficzne podstawy. Jako autor, wynika Jaures swem największem dziełem pod tytułem: „Nasza armia“, w którem autor formułował jasno i dokładnie stosunek socyalizmu do demokracyi.

Jaures'a przywłaszczają sobie dziś także i komuniści. Czynią tak nieprawnie, albowiem Jaures komunistą nie był i nigdy by nim nie został. On, który głosił, że socyalizm może zwyciężyć jedynie na drodze demokracyi, nigdy nie skłoniłby się do metody gwałtu. Jaures nie należy komunistom. Jaures należy klasie robotniczej całego świata!

Dziś cały proletaryat ze czcią wspomina imię tego nieustraszonego bojownika za ideały ludzkości i socyalizmu i woła: **Pamięć Jauresa wśród proletaryatu nie zginie i będzie wieczną!**

———

Wiadomości polityczne.

Poseł tow, Niedziałkowski jedzie do Genewy.

Poseł Niedziałkowski udaje się do Genewy, aby w charakterze delegata PPS. obserwować sesję Ligi narodów. Pozatem Niedziałkowski weźmie udział w naradach międzynarodówki hamburskiej, która odbędzie się w Genewie.

Konferencya międzynarodowa w Londynie.

Od szeregu dni obraduje w Londynie z inicyatywy robotniczego rządu angielskiego konferencya międzynarodowa w celu ustalenia pokoju europejskiego — pogodzenia poważnionych i ostatecznego uregulowania odszkodowań wojennych. Na konferencyę tą zaproszony został rząd Niemiecki. Jest nadzieja, że wobec zmiany rządów na zachodzie uda się choć w części naprawić zaognione stosunki polityczne przez nacyonalizm. Tylko zgoda i pokój światowy zapewnić może szczęście ludzkości.

Poseł Waleron prezesem klubu Wyzwolenia.

Po ustąpieniu posła Thugutta z klubu „Wyzwolenia“, któremu nie udała się kombinacja rządu z endekami wybrano prezesem klubu „Wyzwolenia“ posła Walerona, zastępcą posła Sanojcę. Ogólnie sądzą, iż poseł Waleron piastował będzie tę godność do jesieni, podczas której nastąpią ponowne wybory.

Papież konferuje z bolszewikami!

Nuncjusz apostolski Pacelli, który przybył z Monachjum do Berlina, odbył szereg rozmów z politykami niemieckimi i państw sprzymienionych. Szczególną uwagę zwróciła dwukrotna wizyta nuncjusza w ambasadzie sowieckiej. Rozmowa odnosiła się do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Sowietami.

Wyrok w procesie krakowskim.

Werdykt sędziów przysięgłych na główne pytanie odnośnie do przywódców politycznych ówczesnej walki politycznej zapadł jednomyślnie. Mianowicie odnośnie do oskarżonych towarzyszy posła Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana, Daszyńskiego (syna), Ziffera na pytanie główne o współudział w buncie przysięgli odpowiedzieli **12 głosami** (a więc jednogłośnie) **przecząco.**

To jednomyślne zaprzeczenie winy ma szczególne znaczenie, nic też dziwnego, że chjena ryczy z bólu, jaki jej wyrok zadał.

Wścieka się „Goniec Krakowski“, pieni się żądny krwi klerykalny „Głos Narodu“ i nazwiska przysięgłych ogłosił w żałobnych obwódkach. Zawtóruje im chjena warszawska.

Wyrok krakowski zabolał, miejmy nadzieję, że prawica przeżyje jeszcze niejedną bolesną operację.

Rząd socyalistyczny w Danji przeprowadza rozbrojenie.

Minister spraw wojskowych rządu socyalistycznego w Danji opracował już odpowiedni projekt, przewidujący całkowite rozbrojenie wojska i floty. Ministerjum wojny będzie zniesione. Utrzymanie spokoju i porządku należeć będzie do policji rezerwowej w sile 7000 osób, która otrzyma niezbędne wyćwiczenie w przeciągu 3 do 4 miesięcy, a w razie wezwania, powinna się stawić w terminie 24-godzinnym.

Nadzór rybacki i celny sprawować będzie część istniejących krążowników i łodzi torpedowych, które razem tworzyć będą policję morską.

Koszta urzeczywistnienia tego projektu wynosiłyby 11—12 miljonów koron rocznie, podczas, gdy wydatki obecne na armję i flotę wynoszą 60 miljonów koron. Projekt ma być wprowadzony w życie w okresie 3—4 lat. Wraz z urzeczywistnieniem tego projektu zwalnia się gmach obecnego Min. spraw wojskowych wartości 400 milj. koron, który byłby użyty do innych celów.

Rząd zamierza projekt ten poddać pod głosowanie ludowe, o ile parlament odrzuci go. O projekcie powiadomiono już Ligę Narodów. Dyskusja nad nim w parlamencie duńskim rozpocznie się we wrześniu.

Sejm na wywczasach.

Ostatnie posiedzenie Sejmu w sezyi letniej odbyło się 31 lipca. Sejm rozjechał się na wywczasy. PP. posłowie z prawicy podarowali Habsburgowi w Polsce 46 tysięcy hektarów ziemi w ostatnim dniu a sumienie ich mimo to spokojne . . . . narodowe podobno patryotyczne sumienie.

Chjena utrąciła ustawę o bezrobotnych . . i jedzie na wywczasy. Robotnicy głodują bez pracy, bez zapomóg, a Chjena twierdzi, że spełniła obowiązek . . narodu.

Sejm zbierze się we wrześniu na sesyę jesienną. Jeżeli dotychczas bezrobocie nie wywoła fatalnych skutków, to Sejm będzie musiał zająć się sprawą kryzysu bezrobocia energicznie i w szybkim tempie do tego zmusi go opinja klasy robotniczej.

Łotwa popiera pretensje Litwy do Wilna.

Na obradującym w Rydze kongresie dla zbliżenia łotewsko-litewskiego powzięto szereg rezolucji. Rezolucja w sprawie Wilna wedle „Rigasche Nachruchten“ brzmi: „Zrabowana drogą brutalnego gwałtu stara stolica Wilno, winno być zwrócone jej prawowitemu właścicielowi, Litwie. Zarówno ze strony litewskiej, jak i ze strony Łotwy należy poczynić wszystkie kroki, ażeby krzywda narodu i państwa litewskiego była jak najprędzej naprawiona“.

Źle się dzieje na kresach.

Na kresach wschodnich raz poraz napadają bandy uzbrojone na poszczególne dwory, kasy czy wreszcie obywateli. Ostatnio wtargnęła z terytoryum Rosyi do Polski uzbrojoną bandą 100 ludzi, która napadła na miasto pograniczne Stołpce. Walka trwała 3 godziny. Banda operująca na wzór wojskowy, zdemolowała gmach starostwa, pocztę i urząd podatkowy rabując kilkatysięcy Złotych.

Jeden z ujętych bandytów zeznał, że należy do bandy dywersyjnej zorganizowanej na terytorjum sowieckiem.

Rząd polski wystosował notę zbiorową do rządu sowietów w sprawie ostatniego napadu.

Napad ostatni jest według powszechnej opinji jedną próbą, jakiemi usiłuje rząd sowiecki wywołać powstanie przeciw Polsce, wśród ludności kresowej.

Korfanty protestuje przeciwko Korfantemu!

Gdyśmy podali wiadomość o uchwale Rządu, wprowadzającej na rozkaz kapitału niemieckiego 10-godzinny dzień pracy w hutach górnośląskich, zaznaczyliśmy jednocześnie, że p. Korfanty, główny macher i pośrednik kapitalistów górnośląskich, po przeprowadzeniu zamachu na czas pracy, będzie **protestował przeciwko Rządowi.** Albowiem sobowtór Korfanty, dyrektor „Skarbofermu“, stręczyciel wszelkich Boselów i Weinmannów, jest jednocześnie **chadekiem,** a więc niby „obrońcą“ — i to chrześcijańskim i demokratycznym — robotników!

Tak się też stało.

W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja posłów chadeckich pod przewodnictwem Korfantego, a po południu, po dobrym obiedzie „skarbofermowym“ odbyły się wiece chadeckie, na których m. in. żądano utrzymania 8-godz. dnia pracy i protestowano przeciwko obniżaniu obecnych zarobków.

Cynizm p. Korfantego i jego kolegów chadeckich przechodzi wszelką miarę!

7 miljonów a 2 i pół miljona.

W komunikacie, opublikowanym, usprawiedliwia się rząd, iż nie mógł wyznaczyć urzędnikom większych dodatków mieszkaniowych, rozporządzając na ten cel tylko 20-procentowym podatkiem od lokali, czyli sumą 7 milj. złotych.

Przypomnieć się godzi, że jeden minister poprzedniego rządu potrafił jednym zarządzeniem pozbawić skarb państwa zwyż dwóch miljonów złotych, czyli **trzeciej części tej sumy, którą mozolnie trzeba było podatkami wycisnąć.**

Przytem ten królewski dar ze skarbca Rzeczypospolitej przypadł w udziale przeważnie kapitalistom zagranicznym. Nie trzeba wyjaśniać, że mówimy o słynnej aferze żyrardowskiej.

Herriot do lewicy polskiej.

W odpowiedzi na życzenia, przesłane p. Herriotowi z racji objęcia przezeń władzy rządowej we Francji, przez kluby sejmowe P. P. S. i „Wyzwolenie“, nadszedł list następującej treści:

„Adres P. P. S. i Związku Partji Ludowych szczególnie mnie wzruszył.

Z radością przyjąłem życzenia robotników, włościan i inteligencji polskiej.

Prowadząc w dalszym ciągu wielką tradycję mojego kraju, możecie, panowie, być pewni, że zgodnie z waszemi pragnieniami i z ideałem wspólnym obu naszych narodów będę dążył do urzeczywistnienia prawdziwego pokoju i zaprowadzenia porządku rzeczy, w którym panować będzie sprawiedliwość społeczna i spokój międzynarodowy.

Proszę przyjąć, panowie, zapewnienie prawdziwego poważania. Herriot“.

Zerwane rokowania.

Urzędowo donoszą, że ze względu na niemożliwość osiągnienia porozumienia rokowania angielsko-rosyjskie zostały zerwane. Do podpisania układu nie doszło.

Klęska powodzi.

Z powodu czwartkowej ulewy rzeką Biała wezbrała do tego stopnia, iż gwałtowny prąd wody zerwał most łączący Białą z Bielskiem przy ulicy Piłsudskiego, uszkodzone zostały również częściowo parki miejskie, do których wdarła się woda, obwałowanie betonowe woda zerwała — kilka ulic zupełnie zostało zalanych, a woda wdarła się do piwnic i mieszkań niżej położonych. W dolnej części rzeka zalała kilka gmin okolicznych. Woda zniosła kilka domów — ofiar w ludziach nie było z wyjątkiem jednego robotnika, który przy łapaniu drzewa, jakie woda niosła wpadł do rzeki i zatonął.

Wylew wyrządził olbrzymie szkody; a na nieszczęście powiatu komisarz Rady Powiatowej śpi snem sprawiedliwego.

Powódź i wylewy w Zakopanem.

Niebywała ulewa nawiedziła nasze uzdrowisko w dniach 31 lipca i 1 sierpnia. Cichy Potok, Zakopianka, oba Dunajce i wszystkie górskie potoki wezbrały niezwykle i wyrządziły ogromne szkody. **Przedewszystkiem poszkodowani są rolnicy.** Ulewa i wezbrane fale zniszczyły na dużych przestrzeniach ziemniaki i zboża. Jest to tem dotkliwsze, iż zboża zapowiadały się znakomicie.

W samem Zakopanem potok Bystry zerwał mostek na drodze ku Kozińcowi. Potok Młyniczny i Foluszowy podmyły stary dom z mleczarnią przy ulicy Kościeliskiej i zabrały murowany transformator elektryczny. Cichy potok zabrał ze sobą niemal wszystkie mosty i kładki, łączące Zakopane z Gubałówką. Najgroźniej przedstawia się położenie na tzw. Kamieńcu, gdzie woda zalewa domy. Rozmiaru szkód nie da się narazie bliżej określić, są jednak bardzo znaczne.

W Rabce.

W skutek ulewów wylała Raba. Most na Rabie został zerwany. Są nawet ofiary w ludziach, kilka osób jadących furką zginęło.

Wylew Dunajca.

W piątek 1 sierpnia Dunajec wystąpił z brzegów, tak, że woda podniosła się na 5 m. nad zwykły poziom. W Nowym Targu, ul. położone nad brzegami zostały zalane a ludzie uciekali z domów z dobytkiem. Mosty pozrywane, straty miasta i powiatu na razie nie dadzą się obliczyć.

W korycie Soły.

Również i rzeka Soła wystąpiła z brzegów. Gminy okoliczne wzdłuż Soły zostały częściowo lub całkowicie zalane. Kilka mostów woda zerwała. Wieś Kobiernice zalane zostały wodą zupełnie a woda wdzierała się do mieszkań, Drogi i ścieszki zniszczone. Zboże nie zebrane na czas poniosła woda. — Szkody olbrzymie.

Przerwanie komunikacji kolejowej między Marcinkowicami a Nowym Sączem.

Wskutek wylewów została przerwana w sobotę komunikacja kolejowa między Marcinkowicami a Nowym Sączem.

Wylew Wisły.

Grozi obecnie Warszawie. Stan wody pod Krakowem wzrósł znacznie. Natomiast podWarszawą woda wciąż się podnosi. Władze poczyniły wszelkie zarządzenia aby zapobiedz katastrofie.

Również wzrosła woda na Skawie, która pod Zatorem wystąpiła z brzegów i zalała kilka okolicznych wiosek.

Ostatnia klęska powodzi, jaka nawiedziła olbrzymią część kraju, powinna wreszcie pobudzić ze śpiaczki czynniki odpowiedzialne, które powinny przystąpić do regulowania rzek w Małopolsce, które przestawiają się obecnie jak jeziora i corocznie niszczą wokoło gleby urodzajne i wyrządzają olbrzymie szkody społeczeństwu i krajowi.

Katastrofa powodzi zagranicą.

Z Salzburga donoszą, iż padające od dłuższego czasu silne deszcze spowodowały powodzie. Rzeka Salzach wylała. Zanotowano parę wypadków zatonięć.

Powódź w Bawarji przybrała olbrzymie rozmiary. Mosty między Bawarją a Wirtembergią zostały zerwane. Kilkanaście miejscowości zostało zalanych. Powódź nastąpiła tak nagle, że wiele osób potonęło.

Korespondencje.

Cieszyn. (Powiat cieszyński w Rzeczypospolitej polskiej — czy republika p. Habera?) Z końcem wojny światowej, kiedy to członkowie rodziny Habsburgów, widząc nieuniknione bankructwo swojej polityki wojennej starali się, zebrać jak najwięcej kapitałów dla zabezpieczenia siebie od niedostatków, w tenczas także głównodowodzący armji austryacką arcyksiążę wieszatel Fryderyk, zabrał się do eksploatacyi lasów w dobrach Komory cieszyńskiej. Cała chmara spekulantów drzewem zagnieździła się w naszych beskidach, a między niemi rumuński żyd p. Haber. Podczas kiedy inni paskarze drzewem; jedni zbogaciwszy się, poszli w ich ojczyste kraje palestyny, drudzy zbankrutowali i też się wynieśli z naszego śląska; pan Haber niby upiór przeznaczony do nękania naszej biednej ludności pracującej grasuje w całym powiecie i jak wampir ssie krew ludzi, którzy z powodu przesilenia gospodarczego padają ofiarą bezwzględnego żydowskiego wyzyskiwacza.

Pan Haber „królował“ przez przeszło 6 lat w Istebnej i okolicy. Znany jest wszystkim straszny wyzysk tamtejszych robotników przez firmę Haber tak, że kiedy przed kilku laty spalił się tartak p. Habera w Istebnej, panowało powszechne przekonanie, że był to akt zemsty wyzyskiwanych i krzywdzonych robotników. Pan Haber oprócz tego przywiódł swego spólnika, powszechnie poważanego obywatela Legierskiego „na bęben“ a gminie Istebnej nie chciał zapłacić feniga podatków. Tak samo z podatkami państwowymi p. Haber dziwnie się załatwia; czego dowodem jest przed niedawnym czasem artykuł ogłoszony w „Dzienniku śląska cieszyńskiego“ w którym autor na podstawie porównań dochodzi do wniosku, że p. Haber nietylko gminie Istebnej, lecz także państwu nie oddaje tego, co państwu się należy. Zbogacony krwawicą robotników górali z Istebnej i okolicy nabył w Cieszynie kamienicę od swego spólnika Legierskiego i wybudował w Cieszynie tartak wedle najnowszych wymagań. Obecnie p. Haber szuka ofiar wśród robotników Cieszyna i okolicy a z powodu bezrobocia znajduje ludzi, którzy pracują za kawałek suchego chleba a jeszcze i tych pan Haber odsyła z ich pretensyami do sądu. Jeżeli pan Haber sądzi, że Cieszyn to Istebna, to się grubo myli. Znajdzie się sposób, aby p. Habera pouczyć o tem, że robotnik w Cieszynie jest obywatelem polskim i nie wolno rumuńskiemu żydowi łupić go bezkarnie.

Przed kilku dniami obywatele Cieszyna byli znowu świadkami brutalnego postępowania pana Habera wobec swojego stróża domu, którego wyrzucił wraz z gratami na ulicę. Obecnie jak nas informują wyrzucił z pracy swego długoletniego kierownika, też żyda rumuna, nie dając mu zapłaty, grozi mu brutalnem wyrzuceniem z mieszkania na ulicę.

Zapytujemy nasze władze polityczne, sądowe i przemysłowe, dokąd pójdzie jeszcze brutalność obcokrajowca Habera? Czy władze nie znajdą sposobu aby ukrócić swawolę tego indywiduum i przypomnieć mu gdzie jego ojczyzna? Czy obywatele opłacają po to urzędników, aby oni załatwiali skargi i spory robotników, które powoduje brutalność p. Habera? Czyż można się dziwić, że robotnik nękany przez takiego pracodawcę, nie umiejący się bronić, lub też nie znajdujący ochrony — odnośnych władz, staje się najlepszym materyałem dla komunistycznej agitacyi wywrotowej! Radzimy p. Haberowi aby nie przeciągał struny, a władze nasze wzywamy do zaopiekowania się tym „rasowym“ obywatelem zaprzyjaźnionego z Polską, państwa Rumunii i za wspólnem porozumieniem odesłały go jak najprędzej do Palestyny.

Zebrzydowice. W niedzielę, dnia 27. lipca 1924 odbyło się w naszej gminie bardzo liczne publiczne zgromadzenie PPS. Przemawiał poseł tow. Machej, który w dwugodzinnem przemówieniu wykazał przyczyny dzisiejszego kryzysu gospodarczego w Polsce. Przedstawiał także zgromadzonym zdradziecką politykę partyj burżuazyjnych jako rzekomych obrońców drobnych chłopów, które to partje przyczyniają się do zubożenia ludu pracującego. Tow. poseł Machej poddał także ostrej krytyce postępowanie Ch. D. w Sejmie Śląskim, oraz stronnictwa P. S. L. dążącego do obalenia autonomii Śląskiej. Następnie wezwał zebranych do zasilenia szeregów PPS. jako jedynej partyj dążącej do wyzwolenia ludu pracującego. Następnie przeczytał tow. poseł Machej rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli.

Rezolucya:

Zgromadzeni w niedzielę, dnia 27 lipca 1924 obywatele Zebrzydowic i gmin okolicznych domagają się od Rządu Wojewódzkiego i centralnego zniesienia średniowiecznych przepisów granicznych, aby ludność żyjąca mogła bez przeszkód szukać chleba za granicą i komunikować się w sprawach familijnych ze swoimi rodzinami i współobywatelami. Zgromadzeni domagają się połączenia kolejowego z Cieszynem i siecą kolei na Górnym Śląsku. Zgromadzeni potępiają intrygancką taktykę Stronictwa P. S. L. zmierzająca do zniesienia autonomii Śląskiej. Protestują przeciw protekcyjnemu traktowaniu kleru Rz. kat. przez władze i przeciw wydatkom na cele klerykalne. Zgromadzeni wyrażają swoje zaufanie posłom PPS. tak w Sejmie Śląskiem jak i Sejmie Warszawskiem.

Zgromadzenia w okręgu Bialskim. 27 p. m. odbył się wielki wiec w **Makowie,** powiat Myślenicki. Wiec odbył się w przepełnionej sali Sokoła. Przybyła także — w celu robienia opozycji — grupa piastowców z agitatorem piastowym Skupińskim na czele oraz grupka jakichś skautów poznańskich. Referował bardzo obszernie o sytuacji politycznej tow. poseł Czapiński. Obstrukcjoniści probowali przerywać krzycząc: „to komunizm“ i t. d. Jednakowoż otrzymawszy zasłużoną ostrą odpowiedź od referenta i widząc oburzenie zebranych robotników, zamilkli. Obszerny referat był wysłuchany z całym spokojem. Następnie zabrał głos p. Skupiński i zaczął pleść jakiś brednie w rodzaju tego iż niepodobna Habsburgowi odbierać majątku gdyż nazajutrz odbierze się grunta chłopom. Albo: jak może referent krytykować żydowski klub sejmowy skoro jest za międzynarodówką? i t. p. Zgromadzeni z oburzeniem słuchali tych głupstw krzycząc: „dość tego, kończyć“. Wreszcie p. S. skończył i uroczyście wyniósł się z grupą swych piastów i endeków. W końcu nasz referent w obszernem wywodzie końcowem energicznie sprostował wszystkie fałsze piastowego „mówcy“.

Tegoż dnia w **Rajczy** (pow. Żywiecki) odbył się ogromny wiec pod gołem niebem, który zagaił tow. Kuciara z Żywca. Referował tow. poseł Reger przedstawiając obecną sytuację polityczną. Zgromadzeni okrzykami wyrażali swoją aprobatę pod adresem wywodów referenta. Dwaj księża przyglądali się i nadsłuchiwali co się dzieje — ale z oddali. Na zakończenie referent udzielał wyjaśnień na interpelację.

Robotnicy dziedzicko-czechowscy przeciwko przedłużeniu dnia pracy w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku. W piątek, dnia 1 go sierpnia 1924 odbyło się w Czechowicach w Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie robotników wszystkich zakładów przemysłowych Dziedzic i Czechowic, na którem uchwalono jednogłośnie — po referatach ttow. A. Czumy i J. Foltyna — następującą rezolucję:

„Robotnicy i robotnice zakładów przemysłowych Dziedzic i Czechowic (Śląsk Cieszyński) zgromadzeni w dniu 1 go sierpnia 1924, podejmują z oburzeniem gorący protest z powodu rozporządzenia ministerjalnego, wprowadzającego 10 cio godzinny dzień pracy w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku i piętnują to rozporządzenie jako jaskrawy zamach na prawa robotnicze, dokonany przez polskie władze centralne w interesie hakatystycznych przemysłowców górnośląskich.

Zgromadzeni ślą proletarjackie pozdrowienie walczącym robotnikom Górnego Śląska, wyrażają im swą robotniczą sympatję i wzywają Komisję Centralną Zw. Zaw. do przygotowania i proklamowania powszechnej walki o utrzymanie w całem państwie 46 cio godzinnego tygodnia pracy. Zgromadzeni stwierdzają, że na wezwanie władz organizacyjnych podejmą nawet najcięższą walkę w obronie zagrożonych praw, — nie poto bowiem śląscy robotnicy walczyli o polskość Śląska, aby ich w Polsce mogli bezkarnie gnębić przemysłowcy, rekrutujący się przeważnie z różnych przybłędów innych narodowości.

Zgromadzeni z oburzeniem protestują z powodu odwlekania przez Rząd sprawy wypłacania zasiłków bezrobotnym i ostrzegają miarodajne czynniki przed mogącemi wyniknąć następstwami w razie dalszego odwlekania akcji zapomogowej dla bezrobotnych“.

Następnie tow. sekretarz Czuma zreferował sprawę wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle naftowym, wykazując niesłychaną zachłanność naftowych przemysłowców, poczem robotnicy naftowi podjęli następującą uchwałę:

Robotnicy rafinerji „Vacuum Oil Co“ i „Schodnica“ stwierdzają, że za żadną cenę nie pozwolą na pogorszenie warunków pracy i płacy, a przedewszystkiem nie zgodzą się na zindywidualizowanie płac (wprowadzenie kilkudziesięciu kategorji), na odebranie świadczeń w naturze i odjęcie innych dodatkowych świadczeń. Warunki pracy i płacy nie zadawalają robotników naftowych, wobec czego zgromadzeni polecają dele-

gatom przy pertraktacjach nietylko nie dopuścić do pogorszenia dotychczas obowiązującej umowy, ale za wszelką cenę dążyć do polepszenia mającej się zawrzeć umowy. Wreszcie zgromadzeni wyrażają swą gotowość podjęcia i przeprowadzenia walki, gdyby przemysłowcy usiłowali swe plany forsować".

Zgromadzenie to miało przebieg nader poważny, a ze względu na wielką liczbę obecnych było potężnym wyrazem protestu z powodu wprowadzenia 10cio godzinnego dnia pracy — na razie — na Górnym Śląsku. Na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę Czerwonego Sztandaru.

Różne.

Ksiądz zabił kobtetę.

W środę, dnia 16 lipca r. b. w parafji Janowiec, gminy Oblassy, starostwa Kozienickiego, ksiądz Józef Łobudziński (wikarjusz) zabił z rewolweru Katarzynę Piotrowską, w wieku lat 50.

Gdyby zbrodni dokonał kto inny, z pewnością siedziałby w areszcie, ale że uczynił to ksiądz, to sobie zamieszkuje w pokojach, w majątku Oblassy.

Zaznaczyć należy, iż wspomniany ksiądz w czasie wyborów do Senatu objeżdżał wsie okoliczne w towarzystwie studenta z uniwersytetu Warszawskiego i namawiał gospodarzy do głosowania na ósemkę.

Wywóz zboża z Polski.

Transporty zboża polskiego zagranicą idą na wielką skalę. W ostatnich dniach załadowano w Gdańsku 15 okrętów zboża w ilości 9.500 ton z przeznaczeniem głównie do Danji, Szwecji południowej i Finlandji. W ilości tej było 14 statków żyta i 1 jęczmienia.

Polskie zboże wędruje zagranicą — obszarnicy się bogacą, ceny mąki i chleba idą w górę — a ludność pracująca przymiera głodem.

Tak wygląda sanacyjne państwo rządzone przez p. Grabskiego.

Stracenie zbrodniczej pary małżeńskiej.

We Wilnie stracono w ub. tygodniu zbrodniczą parę małżeńską Zboiński, która popełniła cały szereg morderstw rabunkowych. Dzienniki uprawiające senzację podawały ich liczbę na 51 (!). Zboiński przed śmiercią pragnął się widzieć z swą małą córką i z matką, ta atoli oświadczyła, że nie chce się żegnać ze zbrodniczym synem.

Napad bandytów na pociąg.

W niedzielę, 3 sierpnia napadała banda bandytów na pociąg zdążający z Krynicy do Krakowa. Kierownik pociągu Matłoch ugodzony został 4-ma kulami, manipulant Hruby zaś dwiema kulami. Piewszego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie, drugiego ciężko rannego do Krakowa. Sprawcy napadu zbiegli.

Polski bilon srebrny.

Dnia 13 zm. wysłany został z Warszawy do Paryża transport srebra w ilości 120 ton.

Transport ten dnia 25 zm. przybył do Paryża i złożony został mennicy francuskiej, gdzie ze srebra naszego bite będą monety 1- i 2-złotowe. Ogółem wybitych zostanie 15 milj. monet 1-zł. i 15 miljonów 2-złotowych.

Głód w Rosji.

Sektretarjat generalny partji komunistycznej ogłosił odezwę wzywającą do niesienia pomocy ludności, cierpiącej głód z powodu nieurodzajów. 5 miljonów ludzi cierpi głód.

Strzały w sali sądowej w Chrzanowie.

W Sądzie powiatowym w Chrzanowie odbyła się rozprawa na tle mieszkaniowem. Wezwany był kolejarz Adamaszek. Wyrok zapadł, skazujący Adamaszka na 4 dni aresztu za rzekomą awanturę z właścicielem domu. Zasądzony uczuł się wyrokiem tym dotknięty i zdenerwowany wyjął rewolwer z kieszeni i począł na sali strzelać, w następstwie tego poranił dwie osoby t. j. właścicielkę domu i jej męża. Sędzia i obrońca uciekli z sali rozpraw. Adamaszka aresztowano.

Niepomyślne zbiory.

W ostatnich dniach nadeszły bardzo niepomyślne sprawozdania o tegorocznych zbiorach na całym prawie świecie. Na Węgrzech, w Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji żniwa wypadną gorzej niż przeciętnie, zaś w Ameryce tak źle, że wiele krajów jak n. p. Kanada będzie musiała znacznie obniżyć eksport zboża. Na wiedeńskiej giełdzie zbożowej mąkę przenną i żytnią notowano od 400 do 500 kor. t. j. kilka razy wyżej niż w ubiegłym roku. Już w przyszłym tygodniu cena chleba w Austrji podniesie się o 360 kor. na 1 kg. A z Polski mimo tego wywozi się zboże dalej.

Czego się jeszcze zachciewa?

Niejaki ks. Sidor, dziekan z Szerzyn pod Jasłem, domaga się w „Gazecie kościelnej", aby rząd przyznał księżom 50 procentową znżkę cen biletów kolejowych. Dobry apetyt ma ks. Sidor. My domagamy się, aby taryfę kolejową specjalnie dla proboszczów i mnichów klasztornych podwyższyć o 100 procent! Każdy z nich gruby, spaśny, a taki towar zbyt obciąża kolej, z czego strata na węglu, a czasem i osi pod wozem się pouginają i pękają. A zresztą na co księdzu koleji? Pismo św. najwyraźniej mówi: „Idąc w świat (a więc nie jadąc) nauczajcie wszystkie narody!"

Monety złote.

Pisma donoszą, że monety złote bite będą wyłącznie w mennicy warszawskiej i już w jesieni puszczone będą w obieg. Ucieczce złota zagranicę i jego dezoryzycji ma zapobiec rozporządzenie min. skarbu, na mocy którego złote monety wymieniać będzie można tylko na złoto.

Rozruchy w Rosji.

„Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że na południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachaniu w czasie zaburzeń głodowych zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny, usuwając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

Uroczysta akademja w Krakowie.

Przy olbrzymim napływie publiczności ze sfer robotniczych, inteligencji i młodzieży odbyła się w niedzielę w sali starego teatru w Krakowie uroczysta akademjapt. „Robotnik a Państwo".

Przewodniczył Akademji tow. dr. Z. Marek. Zagaił tow. dr. Emil Bobrowski. Przemawiali tow. dr. H. Diamand o ogólnej sytuacji politycznej, o stosunkach w przemyśle i o bezrobociu, tow. dr. H. Lieberman o werdykcie przysięgłych, pos. tow. Stańczyk i wreszcie pos. mec. E. Śmiarowski o instytucji sądów przysięgłych.

Końcowe przemówieoie wygłosił tow. dr, Z. Marek.

Zabezpieczenie bezrobotnych.

W Nrze 67 Dziennika ustaw ogłoszona została ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. **Ustawa zaczyna obowiązywać dnia 31 sierpnia br.** W najbliższych dniach podamy ważniejsze artykuły ustawy.

W tymże Nrze Dziennika ustaw znajduje się rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 10 czerwca br. **o społecznem pośrednictwie pracy.**

Odezwa

Towarzysze! Towarzyszki!

Po ofiarach 6 listopada zostały wdowy i sieroty oraz opuszczone groby na cmentarzu krakowskim.

Waszym obowiązkiem jest odjąć od ust, a pospieszyć z pomocą rodzinom poległych i otoczyć należną opieką mogiłę ofiar tragicznej pomyłki ówczesnego rządu.

Niechaj ofiarność Wasza stosuje się nie do Waszej możności, lecz do wielkich potrzeb!

Za komitet obieki

Dr. Bobrowski.

Zawiadomienia.

Organizacyjne zgromadzenie P. P. S. w Kętach

odbędzie się w niedzielę, 10 sierpnia o godz. 10 rano u tow. Żurka. Referent tow. A. Pysz.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Malcu

odbędzie się w niedzielę, 10 sierpnia, w ogrodzie p. M. Tłołki o godzinie 3ciej popołudniu. Referent tow. Pysz.

Wydział kobiet P. P. S. w Białej

ukonstytuował się na posiedzeniu w niedzielę, 3 sierpnia w następujący sposób: Przew. tow. Dr. Grossowa, zastęp. tow. M. Pająkowa, sekretarka tow. Dybałowa, zast. tow. Pyszowa, skarbniczka tow. Perchałowa, zastęp. tow. Jarominowa. We wszelkich sprawach organizacji kobiet jak również w sprawach opieki nad dziećmi robotniczym, zaopatrzeniem wdów i sierót, zwracać się do Wydziału Kobiet P. P. S. na ręce przewodniczącej tow. Dr. Grossowej w Białej, ul. Krótka 3.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu P. P. S.

Dalszy ciąg posiedzenia O.K.R. przerwanego w niedzielę, 3 sierpnia, odbędzie się w niedzielę, 17 sierpnia, o godz. 9 rano, w lokalu Pow. Związku Gospod. w Białej.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Wiśle.

W niedzielę, dnia 10 sierpnia 1924 odbędzie się w Wiśle w gosp. p. Marosza o godz. 3ej ppoł. publiczne zgromadzenie P. P. S. z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza, 2. Wolne wnioski. Referent: Tow. Cupek. O jaknajliczniejsze przybycie uprasza Komitet P. P. S.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Wiśle.

W poniedziałek, dnia 11 sierpnia odbędzie się w Wiśle w gospodzie p. Sarny o g. 6 wieczorem publiczne zgromadzenie P. P. S. z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza, 2. Wolne wnioski. Referent: tow. Cupek. O jaknajliczniejszy udział uprasza Komitet P. P. S.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Wiśle.

W wtorek, dnia 12 sierpnia 1924 odbędzie się w Wiśle w gospodzie p. Cieślara o godz. 6 wieczorem publiczne zgromadzenie P. P. S. z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. 2. Wolne wnioski. Referent: Tow. Cupek. O jaknajliczniejsze przybycie uprasza Komitet P. P. S.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Istebnej.

We środę, dnia 13 sierpnia odbędzie się w Istebnej w gospodzie p. Markwice o g. 5tej po puł. publiczne zgromadzenie P. P. S. z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza, 2. Wolne wnioski. Referent: Tow. Cupek.

Publiczne zgromadzenie P.P.S. w Cisownicy.

We czwartek. dnia 14 sierpnia odbędzie się w Cisownicy w gospodzie gminnej o godz. 6 wieczorem publiczne zgromadzenie P. P. S. z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacja polityczna i gosyodarcza, 2. Wolne wnioski. Referent: Tow. Cupek.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Pruchnej.

W piątek, dnia 15 sierpnia 1924 odbędzie się w Pruchnej, w gospodzie p. Gabrysia o g. 2 po poł. publiczne zgromadzenie PPS. z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza, 2. Wolne wnioski. Referent: Tow. Cupek.

Publiczne zgromadzenie P. P. S. w Mazańcowicach.

W niedzielę, dnia 17 sierpnia odbędzie się w Mazańcowicach w gosp. p. Fuchsa o godz. 4 popoł. publiczne zgromadzenie P. P. S. z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacja polityczna, 2. Wolne wniossi. Referent: Tow, Cupek. O jaknajliczniejsze przebycie uprasza

Komitet P. P. S.

Do wszystkich Komitetów Powiatowych i Miejscowych P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim!

Niniejszem zawiadamia się Komitety P. P. S., że od 10 sierpnia br. Sekretarjat O. K. R. P. P. S. będzie zamknięty z powodu wyjazdu Sekretarza na zgromadzenia aż do 17 sierpnia 1924.

Za Sekretarjat O. K. R. P. P. S. w Bielsku

Sekretarz:

Józef Cupek.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Dybał Jan w Białej.